

Kłody pod nogi przemysłu

Dodano: 23.09.2022

Odstąpienie Lasów Państwowych od certyfikacji FSC może stanowić poważny problem dla przemysłu drzewnego.



Przedstawiciele firm zajmujących się produktami z drewna alarmują, że odstąpienie Lasów Państwowych od certyfikacji FSC może być poważnym ciosem dla jednego z najlepszych krajowych towarów eksportowych. Może to dotyczyć zarówno firm meblarskich, jak tych produkujących płyty drewnopochodne czy podłogi.

Certyfikat FSC to poświadczenie, że drewno jest wyprodukowane i pozyskane legalnie i zgodnie z zasadami zrównoważonej gospodarki. Jak czytamy na portalu rp.pl, certyfikat FSC stanowił już od lat 90 swoistą przepustkę dla naszych towarów na rynki zagraniczne. Warto przy tym zauważyć, że Polska jest drugim zaraz po Chinach eksporterem sprzętów domowych z drewna.

Nic dziwnego, że środowisko polskich przedsiębiorców jest zmartwione. Jak mówił Michał Strzelecki, dyrektor Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli - "Rezygnacja z najbardziej powszechnych w Europie certyfikatów na drewno to cios dla naszych firm i absurd. Przecież Lasom także powinno zależeć - podobnie jak organizacji certyfikującej FSC - na zrównoważonej gospodarce

w leśnych zasobach Skarbu Państwa".

Co istotne, odstąpienie od certyfikacji wcale nie musi oznaczać zmiany w prowadzonej gospodarce leśnej. Przyczyny odstąpienia od FSC [podawał na przykład Bartłomiej Obajtek, dyrektor RDLP w Gdańsku, w oficjalnym oświadczeniu na stronie LP](#). Leśnicy tłumaczą, że w procedurze certyfikacyjnej pojawiły się zastrzeżenia co do niejednoznacznych sformułowań, wymagań i wskaźników, co powodowało, że można je było dowolnie interpretować i nie nadawały się do polskich warunków.

Jak podkreślał rzecznik LP Michał Gzowski, trudny do zaakceptowania jest fakt, że wszelkie spory dotyczące umowy licencyjnej FSC są rozstrzygane przez niemiecką instytucję arbitrażową, zgodnie z prawem Republiki Federalnej Niemiec. "Nie uważamy za właściwe, by państwowa jednostka Skarbu Państwa, działająca według przepisów polskich, miała być oceniana według przepisów prawa innego kraju" - mówił Gzowski.

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.